

Andrzej Malicki

Nie zapomnieć mówić

Palestra 48/11-12(551-552), 253-255

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KULTURA SŁOWA

Andrzej Malicki

NIE ZAPOMNIEĆ MÓWIĆ

Do 1989 roku to wolne adwokackie słowo mówione stawało się zarzewiem walki o przemianę. Tego nie można nie wiedzieć, o tym nie powinno się zapominać a adwokatura polska powinna być z tego dumna.

Warto odnotować, że w dniu 19 września 1974 r. w ramach Ośrodka Badawczego Adwokatury został powołany Zespół ds. Wymowy Sądowej. W skład Zespołu wchodził adwokaci: Czesław Jaworski i Henryk Nowogródzki. Grupę konsultantów stanowili adwokaci: Zygmunt Albrecht, Bronisław Koch, Roman Łyczywek, Władysław Pociąg, Tadeusz de Virion. W pracach Zespołu z ramienia kierownictwa Ośrodka udział brali Witold Bayer i Jerzy Nowakowski.

Już wówczas stwierdzano, że przemówienia wygłaszane na salach sądowych przez aplikantów adwokackich i niektórych adwokatów ujawniały: chaotyczny układ, błędy logiczne w rozumowaniu, wadliwe przedstawianie argumentów, brak troski o poprawność językową, ubogie słownictwo, błędy w technice retorycznej, a to złą dykcję, niewłaściwe oddychanie i akcentowanie¹. W czasie wielu konkursów krasomówczych, szkoleń, a także i praktyki sądowej poziom sądowych wystąpień pozwala stwierdzić, że podnoszone krytyczne uwagi nic nie straciły ze swej aktualności.

Dzisiejsze procedury, często uproszczone, możliwość porozumiewania się stron w procesie karnym, prowadzenie mediacji, porozumiewanie się za pomocą pisma, internetu – poczty elektronicznej, rodzą pytanie: czy jest jeszcze miejsce na sztukę przemawiania, czy umiejętność przemawiania jest potrzebna? Już w latach dziewięćdziesiątych obawiano się czy postęp techniczny nie będzie zapowiadał degradacji roli wymowy. Doświadczenia społeczne nie potwierdziły tych prognoz, choć rzeczywiście daje się zauważyć pewne ograniczenie roli słowa mówionego w stosunku do nowoczesnych środków przekazu. Słusznie wywodził Roman Łyczywek, że jest rzeczą znamionną i trudną do zakwestionowania, iż w sposób najpełniejszy oddziałuje słowo wysłuchane bezpośrednio od innego człowieka, który słowom tym nadaje własną treść². Ale czy chcą nas słuchać i czy potrafią wysłuchiwać przemówień?

Zawsze konkurs krasomówczy w wolnej Polsce jest okazją do wspomnienia procesów politycznych PRL, w których to właśnie adwokaci, a wśród nich adwokat Edward Wende wskazywali na wady polskiego wymiaru sprawiedliwości, na jego dyspozycyjność polityczną wyini-

¹ Patrz szerzej: Z prac Ośrodka Badawczego Adwokatury, *Studia nad doskonaleniem wymowy sądowej*, „Palestra” z 1975 r., nr 3, s. 90 i n.

² R. Łyczywek, *Czy, jak i kogo należy uczyć wymowy?* „Palestra” 1991, nr 8–9, s. 48.

kającą z hermetyczności składów sędziowskich i w konsekwencji na brak niezawisłości. Przypominam sobie, jak dane mi było organizować spotkanie z posłem na Sejm RP Edwardem Wende na temat procesów politycznych PRL. Spotkanie było awizowane, zaproszono imiennie przedstawicieli sądów i prokuratur. W dniu 27 kwietnia 2000 r. była rzesza studentów, było sporo adwokatów, był ówczesny wicedziekan Okręgowej Izby Radców Prawnych we Wrocławiu radca prawny Jan Bieć. Nie było jednak przedstawicieli sądownictwa i prokuratury, a także pracowników naukowych. Czy temat wykładu ich nie interesował?

Edward Wende wspominał wówczas wspinałych wrocławskich obrońców politycznych m.in. adw. Stanisława Afendę i adw. Henryka Rosę. Z wielką żarliwością mówił o swoich obronach w procesach politycznych i trudnościach, na jakie napotykał w ówczesnym wymiarze sprawiedliwości. Pamiętam jak przypomniał czynność okazania sprawców porwania i zabójstwa ks. Jerzego Popiełuszki. Waldemar Chrostowski nie mógł rozpoznać Grzegorza Piotrowskiego, ale na sugestię pełnomocnika pokrzywdzonego, który poprosił o wypowiedzenie przez okazanych kilku zdań, czynność okazania doprowadziła do rozpoznania sprawców napadu i zabójstwa.

Potrzeba złożenia hołdu jednemu z najlepszych polskich mówców sądowych, adwokatowi Edwardowi Wende właśnie przemawiała za wyborem tematu przemówień pokazowych. Edward Wende był żarliwym prawnikiem i działaczem politycznym, obrońcą w procesach politycznych, późniejszym senatorem i posłem walczącym w Parlamencie o prawidłowy kształt polskiego wymiaru sprawiedliwości i uszanowanie godnością sędziowską najlepszych polskich prawników wywodzących się z różnych grup zawodowych a więc spośród adwokatów, radców, notariuszy i profesorów prawa. Nie ma już wśród nas Mecenasa. Edward Wende zmarł 28 maja 2002 r., ale zadania, które sobie wyznaczył, są nadal aktualne.

Proces, w którym występował jako pełnomocnik oskarżycieli posiłkowych Józefa Popiełuszki i Waldemara Chrostowskiego jest zakończony wyrokiem, choć w sprawie występują nadal istotne wątpliwości. Przemawiając w procesie toruńskim Wende powiedział, że każdy z nas będzie miał pogrzeb, na jaki sobie zasłużył. Pogrzeb Edwarda Wendego był manifestacją świadcząca o poparciu linii Jego życia, Jego walki. Z tej też przyczyny wybrałem sprawę o zabójstwo księdza Jerzego Popiełuszki jako temat przemówień pokazowych, oskarżycielskiego dla Edwina Petrykata, aktora Teatru Polskiego we Wrocławiu oraz obrończego dla Jerzego Schejbala, aktora Teatru Polskiego we Wrocławiu i profesora PWST w Krakowie, podczas tegorocznego finału Ogólnopolskiego Konkursu Krasomówczego we Wrocławiu. Przemówienie oskarżycielskie było fragmentem przemówienia autorskiego adwokata Edwarda Wende, natomiast przemówienie obrończe zostało napisane od nowa, takiej obrony faktycznie nie było, choć była ona do pomyślenia. Przyznanie się do winy klienta nie stanowi, jak wiadomo, korony dowodów w procesie i nie zawsze musi związywać adwokata, bowiem jeśli ten dostrzeże luki w materiale dowodowym, wątpliwości przemawiające na korzyść oskarżonego, to od obrońcy można oczekiwać żarliwej obrony zawierającej wnioski o uniewinnienie.

Czy sztuka przemawiania jest potrzebna w sądzie?

W dzisiejszych procedurach zaczyna przeważać zasada pisemności, która zbliża proces do rozwiązywania testu przez pełnomocników lub obrońców. Następuje więc restytucja wartości słowa pisanego, która umniejsza wartość słowa mówionego. Sytuację utrudnia także fakt erozji prawa wynikającej z częstej jego zmiany, zmiennego i sprzecznego orzecznictwa sądowego oraz braku wypracowanej metodologii nauk prawnych wpływającej na proces stosowania prawa.

Podkreśla się różnice w pojmowaniu prawa przez teoretyków i praktyków lapidarnie porównując stan rzeczy do stosunku osoby pijanej do latarni, która nie szuka przy tej latarni światła, a jedynie oparcia. Oczywiście jest to trywializacja relacji praktyki prawa do nauki prawa. W wymiarze sprawiedliwości coraz częściej za stołami sędziowskimi zasiadają przedstawiciele nauki prawa. Stan ten rodzi określone trudności interpretacyjne i komunikacyjne, albowiem nadal istnieje rozdział między teorią a praktyką. Ze zgrozą można stwierdzić, że stan ten być może wszystkich zadowala, bowiem twórcy filozofii interpretacyjnych nie muszą zajmować się trywialną, jak pisze Jerzy Stelmach, przynajmniej z ich punktu widzenia, praktyką. Jerzy Stelmach twierdzi, że przedstawiciele praktyki mają się dobrze sami ze sobą, bowiem w ten sposób uzyskują dodatkową autonomię, a ich działania pozostają poza jakąkolwiek metodologiczną kontrolą³.

Nie jest jednak dobrze, kiedy brakuje powszechnie akceptowanych zasad interpretacyjnych prawa, a wykładnia sądowa budzi szereg poważnych wątpliwości, taki stan nie służy sprawiedliwości, tak w aspekcie dyskursu materialnego, jak również formalnego.

Sztuka przemawiania w Sądzie w każdej sprawie, nawet drobnej, ma wielkie znaczenie bo problemem może być np. prawo aplikanta adwokackiego do udziału w rozprawie rozwodowej, w której chce się uczyć sposobu prowadzenia procesu od swojego patrona adwokata, a Sąd pozostawiając na sali rzeszę aplikantów sądowych, nakazuje opuszczenie sali aplikantowi adwokackiemu, traktując go jako zbędną publiczność. Takie zdarzenie miało miejsce w Sądzie Apelacyjnym we Wrocławiu. Sytuacja wymaga więc walki przez wygłoszenie przemówienia, jak również wygłoszenia przemówienia wymagać będą problemy winy i kary w procesach karnych, jak i w końcu winy za rozkład pożycia w procesach rozwodowych.

Trzeba jednak pamiętać, że umiar w treści i formie przyda słowom większe znaczenie niż agresywność i napastliwość kierowana do adwokatów, którzy nie powinni odpowiadać agresywnością i napastliwością. Piero Calamandrei znany włoski adwokat i procesualista stwierdził, że poprawność obowiązuje adwokata nawet w stosunku do sędziego, który jest szanowany nie za to jaki jest, ale za to jaki być powinien⁴.

Nie wszystko w prawie da się zapisać, postępowanie uproszczone, upominawcze, nakazuje wydanie wyroku bez postępowania dowodowego w sprawie karnej, porozumiewanie się stron – to też efekty często ustnych wystąpień poprzedzających formę pisemną, zwłaszcza w sprawach karnych. Nie tylko żarliwe oskarżenie zawarte w przemówieniu prokuratora, ale również rzeczowe i wnikliwie motywy wyroku mogą być przedstawiane komunikatywnie i w sposób świadczący o bezstronności Sądu. Obowiązek więc przemawiania obarcza nie tylko adwokatów, prokuratorów i radców prawnych, ale w poważnej mierze dotyczy także sędziów, bowiem wszyscy, jako prawnicy sądowi praktycy, nie możemy zapomnieć o sztuce przemawiania.

³ Jerzy Stelmach, *Kodeks argumentacyjny dla prawników*, Zakamycze 2003 r., s. 11

⁴ Henryk Nowogródzki, *Recenzja książki R. Łyczynka i O. Missuny: Sztuka wymowy sądowej*, „Palestra” nr 6, 1977 r., s. 108